Nr. 12. Lwów, Niedziela dnia 12. Stycznia 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 8 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Honoraty.
Jutro: Hilarego.
Pojutrze: Feliksa z Noli.

Grecko-katolickie:
Mełanyi.
Nowyj Rik.
Sylwestra.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 54 m.
Zachód „ o 4 g. 23 m.
Barometer 758. Pogoda.

Wydział lekarski we Lwowie.

II. Temu więc obowiązkowi uczyniwszy zadość, a stwierdziwszy, że posiadamy obecnie siły dostateczne do obsadzenia wszystkich katedr, Wydział, nauczony własnem doświadczeniem, przedstawił ministerstwu konieczność urządzenia we Lwowie Wydziału lekarskiego, odpowiadającego wszystkim wymogom tegoczesnym. Środki połowiczne bowiem byłyby szkodliwe, bo skazałyby nowy Wydział na ustawiczną miernotę i charłactwo przewlekłe. Zakłady wszystkie teoretyczne wypada wybudować odpowiednio do przeznaczenia, a nie poprzestać na wynajmowaniu domów prywatnych, któreby zresztą dla niektórych zakładów, jak anatomji opisowej i patologicznej, absolutnie się nie zdały, a co znaczy adaptacja takich domów na cele naukowe, o tem w Krakowie aż nadto dostateczne i smutne mamy doświadczenie. Na samym początku wypadałoby zatem wybudować gmachy dla anatomji opisowej, patologicznej i fizjologji; po upływie 2—3 lat wypadnie pomyśleć o reszcie zakładów, jakoteż o klinikach. Co się tyczy tych ostatnich, komisja tutejsza, nie znając dokładnie stosunków miejscowych, nie wiedząc zatem, czy będzie można klinikę urządzić w szpitalu powszechnym, coby było rzeczą najodpowiedniejszą i najmniej kosztowną, radziła się przysposobności p. protomedyka Merunowicza; otrzymała jednak nie bardzo pocieszającą informację, albowiem szpital powszechny we Lwowie jest ciasny, przepełniony, a co gorsza, mało co rozszerzyć się dający. Z tego powodu komisja oświadczyła, że zachodzi potrzeba, aby ministerstwo za pośrednictwem namiestnictwa zwołało na miejscu ankietę, w skład której oprócz reprezentantów rządu, Wydziału krajowego i klinicystów wchodziłby także fachowy budowniczy, celem rozstrzygnięcia pytania, czy w jakich warunkach kliniki dałyby się pomieścić kosztem poszczególnych oddziałów czy dałyby się także urządzić potrzebne sale wykładowe, operacyjne, pracownie, mieszkania dla asystentów itd., a w razie twierdzącym byłoby rzeczą rządu uzyskać przyzwolenie Wydziału krajowego. Nie ulega wątpliwości, że urządzenie w ten sposób klinik byłoby połączone ze znacznie mniejszym kosztem, aniżeli gdyby wypadało osobne dla nich wybudować gmachy; ale obawiamy się, że pozostanie to tylko *pium desiderium* i że koniecznie o nowych gmachach trzeba będzie pomyśleć.

Otóż rys historyczny sprawy kraj tak bardzo obchodzącej; wypada nam teraz zastanowić się nad pytaniem, czy rzeczywista zachodzi potrzeba urządzenia drugiego Wydziału lekarskiego w kraju i czy to nie stanie się ze szkodą Wydziału naszego?

Listy z kraju.

Tarnów 10. stycznia. *(Nadużycia w szpitalu powszechnym.)* Od kilku lat dość często uskarzali się chorzy, leczeni w szpitalu tarnowskim, na głód i brak opieki lekarskiej, opowiadając przytem o różnych zajściach i zatargach między funkcjonarjuszami szpitala, zakłócających spokój leczonych chorych. Atoli głosy biednych rekonwalescentów, a biedniejszych jeszcze położnic z niemowlętami na rękach, dochodzące do wiadomości mieszkańców Tarnowa i okolicy, nie mogły znaleść wiary u reprezentantów miejscowych władz autonomicznych, gdyż lekarze szpitalni, przyjąwszy zasadę: chwal ty mnie, ja ciebie chwalić będę, działając zgodnie ze sobą, z oburzeniem zaprzeczali wszelkim tym pogłoskom, a grożąc służbie szpitalnej natychmiastowem oddaleniem, gdyby coś o tem, co się w szpitalu dzieje, wspomniała, wprowadzali w błąd i inspektora szpitali krajowych, co roku szpital wizytującego.

Dziś dopiero uchylono zasłonę z murów szpitalnych, a do wykrycia licznych przewinień, w wysokim stopniu oburzających opinię publiczną, przyczynił się fakt następujący: Lekarze szpitalni, sprowadzając dwukrotnie bezowocnie dochodzenie ze strony gminy przeciw zarządcy szpitala, złączywszy się z akuszerką i grabarzem szpitalnym w jeden zwarty zastęp, postarali się pośrednio o sprowadzenie komisji śledczej z Wydziału krajowego, celem usunięcia z posady zarządcy i reszty posługaczy szpitalnych.

Komisja śledcza, złożona z delegatów Wydziału krajowego Abgarowicza i Jasińskiego, przeprowadzając dochodzenia w szpitalu w obecności asesora miejskiego Chodackiego i członka rady szpitalnej dra Glasera, po przesłuchaniu zarządcy szpitala i przejrzeniu licznych przedłożonych jej dowodów, uznała za stosowne *skierować dochodzenie przeciw lekarzom i akuszerce szpitalnej.*

Teraz dopiero liczni i wiarygodni świadkowie, dawniejsi chorzy szpitalni, ku powszechnemu oburzeniu zeznali:

że prymarjusz szpitala, tak oszczędny w przepisywaniu całych porcyj dla rekonwalescentów, przez kilka lat chowa w szpitalu dla siebie wieprze, kury, kaczki i indyki;

że nie przychodzi do szpitala nawet po kilka dni z rzędu, oddając się prywatnej praktyce, lub jeżdżąc na polowania;

że akuszerki szpitalnej tak często do swej prywatnej praktyki używa, iż ona w ostatnich dwóch latach przez 420 dni w szpitalu się nie pokazała, że też akuszerkę przez 32 dni trzymał u siebie w domu podczas słabości swej żony, w skutek czego biedne położnice szpitalne w chwilach najkrytyczniejszych dla siebie, pozbawiane były zupełnie umiejętnej opieki i musiały poprzestawać na pomocy z rąk prostej, niedoświadczonej posługaczki szpitalnej;

że z wiedzą i za zezwoleniem prymarjusza i sekundarjusza szpitala, utrzymuje ciągle akuszerka szpitalna w swem pomieszkaniu klientki prywatne, jej tylko się opłacające, a kosztem funduszu szpitalnego żywione;

że z wiedzą i za przyzwoleniem prymarjusza, od roku nie mieszka w szpitalu sekundarjusz mimo to, iż ma dla siebie w szpitalu trzy pokoje, przezco nowo przybyli chorzy lub już w szpitalu pozostający, w gwałtownych przypadkach pozbawieni są w zupełności opieki lekarskiej;

że chorzy nieraz przez *cały dzień nie dostawali żadnych lekarstw*, a gdy je im znów podawano, bali się ich używać, bo lekarstwa nie były przyrządzane ani w aptece, ani przez akuszerkę szpitalną, z polecenia prymarjusza *funkcję aptekarza spełniającą*, lecz przez prostą, czytać nie umiejącą posługaczkę szpitalną!

Na razie zamilczamy uwagi poczynione o stopniu moralności w szpitalu i o innych przewinieniach, kwalifikujących się do ocenienia innym kompetentnym władzom, a to dla tego, aby nie drażnić jeszcze bardziej już i tak wielce rozgoryczonej opinji publicznej, bo mamy to głębokie przekonanie, że Wydział krajowy nie ścierpi dłużej podobnej opieki chorym udzielanej, rażące złe ukarze i już raz przecie przychylić się raczy do gorącego życzenia ogółu mieszkańców i do opieki nad chorymi powoła czynniki sposobniejsze, które już przedtem przez długie lata z wielkim pożytkiem dla chorych i ku ogólnemu zadowoleniu tak mieszkańców Tarnowa, jak i okolicznych powiatów w szpitalu pracowały.

(XY) **Sokal** 11. stycznia. *(Towarzystwo zaliczkowe. — Lichwa i kontrola nad nią).* Kiedy przed laty kilkunastu zakładaliśmy towarzystwo zaliczkowe, powodowała nami jedynie ta przewodnia myśl, by stworzyć instytucję, któraby otworzyła skromny kredyt dla mieszczaństwa i włościan, wreszcie dla przemysłowców i ludzi prawdziwie potrzebujących pomocy. Zasady tej trzymało się Towarzystwo rzeczywiście, dokąd na czele jego stał sędziwy weteran p. Mańkowski; odkąd zaś obecna dyrekcja urzęduje, na czele której stoi p. Doening — nastąpił przewrot w zapatrywaniach na cel Towarzystwa i myśl pierwszych jego założycieli; p. Doeningowi zależy tylko na tem, by wykazać najwyższy obrót kasowy, a zapomniał zupełnie o tem, że instytucja ta ma nosić na sobie nie tylko finansowy, ale także i humanitarny charakter. Zamiast tedy pożyczać na skrypty, pożycza teraz dyrekcja na weksle, z czego oczywiście korzystają tylko spekulanci i ci, którzy mają majątki, nie zaś rzeczywiście potrzebujący. Nie wdajemy się na razie w szczegółową ocenę tego postępowania, ale zwracamy nań uwagę Rady zawiadowczej, bo wdawanie się Towarzystwa w spekulacje wyższe nad możność, sprowadzić mogą w następstwach jego ruinę. Że Towarzystwo nie spełnia swego zadania, dowodem tego rozwielmożniona lichwa, której ofiarą padają przeważnie nauczyciele ludowi, a co dziwniejsza, że niektóre sfery tutejsze skrzętnie lichwiarzom pomagają. Widzimy bowiem, jak co pierwszego pp. Schlagery. Abgotowie, Pfeffery i Sigale z paczką książeczek płatniczych i kwitami nauczycielskimi w ręku idą podejmywać płace, a później wydzielają tym biedakom, co ich łaska. Nam się zdaje, że przełożona władza szkolna i nieszkolna powinna zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż, jeżeli kto za kogo pobiera płacę, powinien wykazać się upoważnieniem uprawnionej do podjęcia płacy osoby.

Słyszeliśmy wprawdzie, że obecnie za inicjatywą okręgowego inspektora szk. sokalskiego zawiązało się Towarzystwo bratniej pomocy nauczycieli, lecz nie wiemy, czy będzie ono mogło skutecznie zwalczyć lichwiarzy, jeżeli ci w swych praktykach doznawać będą pomocy tam, gdzieb, jej absolutnie znaleść nie powinni.

Proces przeciw ajentom emigracyjnym.

(Czterdziesty dzień rozprawy).

Wadowice 10. stycznia. Liczbę 15 chorych na influencę oskarzonych powiększyli dzisiaj Herz i Landerer.

Z pomiędzy sędziów przysięgłych nie stawił się dziś do rozprawy zastępca przysięgłego Scholz, który zasłabł. W myśl brzmienia ustawy, trybunał orzekł wyłączenie go z ławy przysięgłych.

Przewodniczący Lipka na wstępie rozprawy ogłasza uchwałę trybunału, odrzucającą wniosek obrońców dokonania naocznych oględzin ubikacyj oświęcimskich przez cały trybunał oraz sędziów przysięgłych.

Galerja dzisiaj przesłuchiwanych świadków zupełnie odmiennie od poprzednich się przedst

K. ZEITUNGS-STEMPEL

wia, a zeznania ich z wielu względów dla sprawy są ważne i w szczegółach interesujące.

Dotyczą one wielokrotnie już omawianych a po dziś dzień niedostatecznie wyjaśnionych stosunków w Oświęcimiu na dworcu kolejowym a w szczególności zachowania się żandarmerji, straży skarbowej i wewnętrznych obu tych organów wykonawczych stosunków służbowych.

Z zeznań dzisiejszych na pierwszem miejscu postawić należy szczegóły wysoce interesujące i charakterystyczne, podane przez świadka Obuchowicza, wachmistrza żandarmerji. Obuchowicz wyjaśnia szczegółowo stosunek żandarmerji do starosty bialskiego p. Födricha. P. starosta bialski wydał żandarmerji bardzo wyraźne polecenie, aby zupełnie nie wchodziła w to, czy młodzi czy starzy emigrują, a to dlatego, iż skarżył się przed nim Herz, że mu interesa psuje. Dawniejsza instrukcja urzędowa obowiązująca żandarmerję, nakazywała wstrzymywać popisowych, wskutek owego jednak dodatkowego rozporządzenia starosty żandarmerja zaniechała dalszej swej w tym kierunku interwencji, tak dalece, iż nawet od 18. maja 1888 zaprzestała żandarmerja patrolować na dworcu w Oświęcimiu.

Obr. dr. Łazarski. A wszak udowodnionym faktem jest, że jeszcze w czerwcu i lipcu odbywały się w kancelarji Herza aresztowania wychodźców?

Sw. Tak jest, ale te zarządził wachmistrz Pituły, któremu p. Födrich mówił, że ja zarządzenia starostwa błędnie rozumiałem.

Dr. Łazarski. W obec powyższych zeznań, stawiam wniosek o dokładne zbadanie tej okoliczności, gdyż być może, iż zachodziło tu nieporozumienie a fakta owych aresztowań, dokonywanych w czerwcu i lipcu 1888, stanowczo przeciw zeznaniom p. Obuchowicza przemawiają.

Po przesłuchaniu Obuchowicza, składała zeznania straż skarbowa oświęcimska. Doniosłe dla sprawy świadectwo tych naocznych a codziennych świadectw gwałtów i nadużyć przy udziale władzy popełnianych na wychodźcach na dworcu kolejowym Oświęcimskim wbrew oczekiwaniom nader niekorzystne rzuciło światło na ingerencję urzędową i całe zachowanie się Iwanickiego odnośnie do wychodźców i ajencyj Herzowskiej.

Świadek Flessler, respicjent skarbowy zeznaje, iż jawnem dla wszystkich i oczywistem było, iż Iwanicki we wszystkiem szedł na rękę ajencji Herzowskiej. Dowód zaś na to był w tem, że jako naoczny świadek bójek naganiaczy nigdy nie starał się takowym zapobiedz, tudzież, że nigdy nie zwracał uwagi na to, iż w jego oczach tłumy wychodźców popisowych zakupywało karty w ajencji Herza a następnie kraj opuszczało. Naczelnik urzędu cłowego Srokowski często czynił wyrzuty Iwanickiemu, że się zanadto miesza w sprawy ajencji.

Obrońca Iwanickiego, dr. Daniel zadaje świadkowi szereg pytań szczegółowych. Świadek wyjaśnia tu między innemi, że straż skarbowa nigdy wychodźców nie aresztowała.

Prokurator zaprzecza temu, powołując się na zeznania licznych poprzednich świadków.

Swiadek Edmund Moris, strażnik skarbowy zeznaje, iż bitki naganiaczy bremeńskich i hamburskich, często nader gwałtowny przybierały charakter. Wychodźców częstokroć w powietrzu lub na rękach unoszono po za agencję. Przy bitkach tych widział świadek często Landaua. Odnośnie do znanego faktu przekupienia Czajkowskiego przez Barberi wyjaśnia Moris, który zajścia tego był świadkiem, iż Barber był wówczas silnie napity. W kwestji zeznań swego poprzednika, odnoszących się do aresztowań, dokonywanych przez straż skarbową na dworcu, potwierdza świadek, iż za jego czasów strażnicy skarbowi nikogo nie aresztowali. Zdaniem świadka Iwanicki nie mógł w tym względzie dawać strażnikom poleceń, gdyż straż podlegała respicjentowi p. Flesslerowi. Świadek wyjaśnia dalej, że straż skarbowa miała prawo sama aresztować podejrzanych o wychodźtwo (§. 1 instr. służb.) a więc i bez polecenia Iwanickiego. Straż skarbowa miała nawet obowiązek czuwać nad tem, i otrzymywała za to od rządu remuneracje. Strażnik Kmicikiewicz aresztował często sam bez polecenia Iwanickiego.

Dr. Daniel prosi o wezwania tego świadka.

Prokurator oświadcza się przeciw wnioskowi.

Strażnik skarbowy Jackowicz zeznaje, iż bójki naganiaczy hamburskich i bremeńskich rozpoczęły się zaraz z chwilą otwarcia ajencji Zwillinga tj. od maja 1888 r. Miały one charakter gwałtów i rozbojów. Wedle zeznań świadka, Iwanicki konfiskował karty okrętowe, zakupione u pokątnych ajentów. Świadek potwierdza, iż Iwanicki szedł na rękę ajencji hamburskiej i że często zachodził sam do kancelarji Herzowskiej. Z polecenia Iwanickiego świadek sam aresztował pewnego razu i odstawił do urzędu gminnego w Brzezince 7 wychodźców.

Iwanicki zaprzecza temu faktowi.

Świadek zeznaje dalej, że odprowadzał ludzi do Oświęcima z odezwą pisemną urzędu cłowego. Zdaniem świadka była to szykana, popełniana na wychodźcach ze strony Iwanickiego za to, że nie chcieli kupować kart u Herza.

Sw. Michnowicz Michał zeznaje, iż gdy w r. 1884 jechał do Ameryki, zapłacił w Oświęcimiu za bilet kolejowy do Hamburga u kasjera Zopotha 19 czy 20 zł., pomimo że bilet ów kosztował 11 złr.

Dr. Łazarski zapytuje, czy świadek czasem nie zapłacił 19 marek?

Michnowicz odpowiada, że to możebne, gdyż miał wówczas pruskie pieniądze.

Podobne okoliczności zeznawali świadkowie Świerszcz i Kwoka.

Kronika.

Z kół rzemieślniczych, które od r. 1883 wszelkiemi siłami dążyły do polepszenia warunków swej pracy, odzywają się same tylko wieści jobowe. Przedsiębiorstwo sporządzania uniformów dla urzędników władz politycznych dostało się w ręce krawca wojskowego Bilobrama i sp. Nielepsze widoki mają krawcy na roboty wojskowe, bo wbrew przyrzeczeniom wzory mundurów znajdują się najbliżej w Bernie i nie są dla nikogo przystępne, jakby stanowiły przedmiot tajemnicy stanu. Oprócz tego, mimo że w kraju załogują obecnie trzy pełne korpusy armji (I., X. i XI.) nie ustanowiono dotąd żadnej u nas komisji odbiorczej, o którą sto razy proszono i którą obiecano. Najlepszą ilustracją różnicy pomiędzy obietnicami, dawanemi w Wiedniu, a praktyką w rzeczywistości — jest postępowanie z szewcami i rymarzami naszymi, którzy chcą się podjąć dostawy robót w myśl ofert rozpisanych jeszcze w październiku zr. Kazano im nasamprzód za gotówkę kupić wzory z magazynów w Bernie, i opłacić nadto koszta zarządu tej przesyłki (Regie), choć buty, ciżmy, siodła i rzemienie wszelkiego gatunku są de facto na składach we Lwowie, Przemyślu i Krakowie. Wydział krajowy dał pieniądze na to zakupno, pieniądze posłano do Berna 12. grudnia i otrzymano przyrzeczenie nadsyłki, skoro tylko wzory będą gotowe (fertig gestellt). Miesiąc od tego czasu minął, a przesyłki nie ma. Za miesiąc zaś przypada termin do układania i wnoszenia ofert. Czyż jest fizyczna możność przygotowania i obliczenia wszystkiego, choćby te wzory nadeszły jeszcze teraz?! Istna gra w ciuciubabkę. — Ale natomiast zawiązane z niesłychanym wysiłkiem stowarzyszenie dostaw dla armji, które takich doznaje zawodów w otrzymaniu pracy, dostało przedwczoraj odezwę urzędu wymiaru należytości skarbowych, aby celem opodatkowania przedłożyło wykazy udziałów itp. do dni 14 pod zagrożeniem grzywny. Oto jedyny namacalny wynik starań.

Konkurs na posagi. Celem rozdania w rb. trzech posagów po 150 zł. z fundacji posagowej gminy m. Lwowa im. „arcyks. Gizeli“ rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28. lutego br.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone, 2) przynależne do gminy m. Lwowa, 3) wieku nie mniej jak ukoń-

Tytus Kwinkcjusz Flamininus.

Trzyimienny patrycjusz rzymski, opuścił swoję wykwintną willę i szedł ku miejscu, na którem wznosić dla niego rozpoczynano przepyszny pałac. Willa była obszerną i bogatą, ale wielkości i bogactw jego pomieścić w sobie nie mogła.

Skinął, rozkazał, złotem zadzwonił i już ziemia, przez mnóstwo rąk rozkopywana, otwierała się dla przyjęcia fundamentów przyszłej budowy.

Wcześniej, niż to zwyczajnie bywa, Flamininus dosięgnął szczytu pomyślności ludzkiej. Dojrzałym już był, lecz nie zestarzałym jeszcze, a z rosłej i wykwintnej postawy jego, z orlich rysów twarzy, z bruzd, okrywających surowe i dumne czoło, poznać można było, że należał do rodu zdobywców. Głowę niósł wysoko, a w oczach miał pogodę zadowolonego boga. Pompatyczność, w której lubował się cały ród jego, każdemu jego krokowi nadawała pozór widowiska. Purpurowe szlaki i złote palmy senatorskiej jego szaty, w blasku słonecznym jaśniejące, zdala już oznajmowały patrzącym, że zbliża się ku nim wielkość, lecz wyraźniej jeszcze odgadnąć to mogli z postępującego za panem licznego, strojnego orszaku przyjaciół, sług i klientów. Prosta i niedaleka przechadzka wyglądać musiała na tryumfalny pochód, ponieważ on to był, który się przechadzał, on, wielki, silny, szczęśliwy.

Trudno powiedzieć, skąd pochodzą i dlaczego przychodzą chwile, w których człowiek daleko więcej, niż w innych, czuje się skłonnym do uczuwania i rozważania swojego nieszczęścia lub szczęścia. Byłże to skutek cudownej pogody letniej, czy wczoraj otrzymanego miłego poselstwa z Rzymu, czy rozpoczęcia się robót około upragnionego pałacu, ale Flamininus nigdy tyle, ile dnia tego, nie czuł i nie zeznawał przed sobą, jak wielkim był i szczęśliwym. Uczucie dumy i szczęścia, jakby trunek upajający, napełniło go od mózgu do palców u stóp, i jakby trunkiem upojony, uznał się on do wszelkiej rozmowy niesposobnym; zapragnął sam na sam z sobą i bez przeszkody pamięcią i nadzieją przeżuwać tę ucztę życia, której smak i wspaniałość nawskróś dziś przejmowały i zmysły jego i duszę. Życzeniu pana, skinieniem ręki objawionemu, posłuszny, świetny orszak jego ze szmerem cichej rozmowy zwolna i zdala za nim postępował, on zaś, powoli krocząc i orli profil wysoko podnosząc, jakby zwycięzkie swe czoło o same błękity niebios miał oprzeć, wspominał, myślał.

Niedaleko przed nim czerniała wielka gromada ludzi, która z szelestem odrzucanej rydlami ziemi, z grzmotem zwalanych z wozów kamieni, ze stukiem młotów i szmerem tłumionych jęków, pod jego świątynię przygotowywała grunt i fundamenta; dalej nieco ujrzał ludzi, około winnic jego pracujących i tych, którzy wspierając się na pasterskich kijach, z wiernemi psami przy nagich i poranionych stopach, ku pastwiskom pędzili trzody; dalej jeszcze, jak biedne, zgarbione, strudzone cienie, po złotem polu przesuwali się oracze; najdalej, tam, skąd dochodził szum wód, roztrącanych przez liczne wiosła, a opalowemi barwy mieniło się morze, białe żagle, jak wędrowne ptaki, płynęły powietrzem. Flamininus patrzał i zapytywał siebie i bogów: czyliż naprawdę ci, którzy kopią i orzą ziemię, którzy po kamienistych drogach trzody pędzą i ci, którzy wiosłami morskie wody roztrącają, ludźmi są, skoro on jest człowiekiem? Nie, taka nierówność postaci, rozumu, losu nie może istnieć wśród istot jednego rodu! Bogowie zażartowali sobie, jedno imię nadając takim, jak on, i takim, jak oni. Wolno żartować bogom, a jemu z ich żartów śmiać się. Cha, cha, cha! gdybyż choć jedno podobieństwo, choć jedna wspólność istniała pomiędzy nim i nimi! Lecz same sprzeczności, same tylko nie przebyte przepaści różnic spostrzegając, nie może mniemać i wierzyć inaczej, jak tylko, że na ziemi, zarówno jak w niebie, istnieje ród bogów, że on tego rodu jest synem. Bo czyliż za śmiertelnika poczytywać siebie może ten, którego czyny mieć będą wiekopomną sławę, a imię w pamięci ubóstwiających je pokoleń otrzyma wieczne trwanie? — Gdy tak myślał, wszystko, co było w nim i dokoła niego, spiewało mu jednogłośny, upajający hymn: wielkim, sławnym, szczęśliwym jest Tytus Kwinkcjusz Flamininus, a imię jego nieśmiertelne!

Wtem od wielkiej, ciemnej gromady, ku której się zbliżał, odłączył się człowiek jeden, główny dozorca robót, i na spotkanie jego pospieszywszy, w niskim pokłonie przed nim zgięty, rzecz dość dziwną i ciekawą opowiadać zaczął. Opowiadał, że rydle kopaczy uderzyły niedawno o jakąś twardą, lecz kruchą powierzchnię, która też pod ciosami ich pękła, skruszyła się i ukazała wejście do podziemia, które czem jest, nikt nie wie, i do którego wstąpić nikt się nie ośmiela. Może ta czeluść, nagle rozwierająca się u stóp ludzkich, jest wejściem do przybytku snu, albo nocy? Może tam na śmiertelnych czyha zemsta podziemnych genjuszów, za naruszenie spokoju ich rozgniewanych?

czonych lat 16, nie więcej nad lat 24, 4) ubogie, 5) dobrego zachowania się i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy. Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafjalne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne wniesione być mają w powyższym terminie do magistratu. Ubóstwo i dobre zachowanie się jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy m. Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Walne zgromadzenie towarzystwa oszczędności kobiet odbędzie się w niedzielę d. 19. stycznia o godz. 12. w południe w gmachu ratuszowym w lokalnościach Izby handlowo-przemysłowej. Porządek dzienny: 1. Zagajenie przewodniczącej. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego waln. zgromadzenia. 3 Sprawozdanie roczne z czynności towarzystwa. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 6. Wnioski wydziału. 7. Wnioski członków. 8. Wybory.

Zarząd uprasza szan. członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w wal. zgromadzeniu, któremu będzie przedłożony ważny wniosek co do udziału w akcji ratunkowej, mającej na celu złagodzenie klęski głodowej w kraju.

Odczyty popularne w „Gwieździe.“ Wydział lwowskiego Stow. „Gwiazda“ zawiadamia, że za staraniem Towarz. politechnicznego odbędzie się szereg odczytów i wykładów popularnych w lokalu Gwiazdy ul. Franciszkańska l. 7, dla członków i ich rodzin. Mianowicie w poniedziałek 13. bm. o g. 8 wieczór prof. J. Rykowski mówić będzie „o żelazie.“ Członkowie Gwiazdy zechcą się tedy licznie zebrać.

„Skała“. Odczyt p. Szczepanowskiego Stanisława „O wpływie ułatwionych komunikacyj na rozwój kraju“, odbędzie się w sali stowarzyszenia „Skała“ dzisiaj 12. bm., początek o godz. 5. popołudniu. Piąty z rzędu odczyt mieć będzie w „Skale“ dr. Pawlikowski Antoni, fizyk miejski, w następną niedzielę, 19. stycznia br.

Influenca szerzy się we Lwowie ustawicznie. Najwięcej stosunkowo wypadków zgłosili: dr. Jasiński, lekarz domu karnego, gdzie od dnia 2. bm. było 20 wypadków influency, dalej dr. Beth, lekarz kasy chorych, który do tegoż czasu doniósł o przeszło 40 wypadkach, z których jeden miał wynik śmiertelny: u chorego wywiązało się bowiem w następstwie influency ostre zapalenie płuc, które spowodowało śmierć, następnie drowie Lukas, Rieger, Jana, Sawicki i Krobicki. Z kolei czerniowieckiej zgłoszono 37 wypadków, z zakładu dla nieuleczalnych chorych 6 wypadków, komenda wojskowa zgłosiła jeszcze 31. grudnia 11 wypadków. Na ogół do 8. bm. urzędownie zgłoszonych było 217 wypadków. Oczywiście nie daje ta cyfra żadnego wyobrażenia o rzeczywistych rozmiarach, jakie choroba ta we Lwowie przybrała, mnóstwo bowiem chorych nie zasięga wcale porady lekarskiej, a także i nie wszyscy lekarze donoszą o wypadkach, w których nieśli chorym pomoc.

We Wierzchosławicach i okolicznych miejscowościach pow. Tarnowskiego choruje dużo i starszych i dzieci na influencę, a nawet było tam już kilka wypadków śmierci na tę słabość.

Z Nowego Sącza donoszą, iż od kilku dni rozwinęła się tam influenca w całej pełni, wskutek czego zamknięto szkoły na 10 dni. — W szpitalu leży 30 żołnierzy, z tych jeden umarł na influencę. Są domy, w których wszyscy chorowali lub chorują na tę chorobę; nawet i dwaj lekarze nie uniknęli tej przykrości.

Influenca grasuje w Krakowie w sposób przerażający. Śmiertelność nie z powodu samej tylko influency, lecz wskutek chorób po niej następujących, najczęściej zapalenia płuc, wzmogła się bardzo, a w kilku dniach ostatnich śmierć kilku osób w sile wieku i nie chorujących dotychczas, przeraziła mieszkańców Krakowa. W gimnazjum św. Anny choruje, oprócz znacznej liczby młodzieży, sześciu profesorów. Po innych zakładach naukowych stosunek prawie ten sam.

Po otwarciu wykładów na uniwersytecie wiedeńskim pokazało się, że na influencę zachorowali profesorowie: Zeissberg, Weyr, Vogt, Neumayer, Mühlbacher i docent Knauer. Wykłady wymienionych profesorów musiały zostać zawieszone.

W Budapeszcie magistrat uchwalił rozpuścić wszystkie szkoły miejskie, z powodu influency, na czas do 19 bm.

Śmiertelność w Paryżu zmniejsza się; podczas gdy liczba pogrzebów wynosiła w pierwszym tygodniu przeciętnie 383 dziennie, d. 9. bm. umarło już tylko 311 osób.

W Gracu, skutkiem znacznej liczby chorującego personalu pocztowego, zredukowano czterorazowe doręczanie poczty w przeciągu dnia, do dwurazowego.

W Genewie padł ofiarą influency profesor literatury francuskiej na tamtejszym uniwersytecie, Edward Humbert, niegdyś nauczyciel domowy zmarłego cesarza niemieckiego, Fryderyka. Zmarły profesor liczył lat 67 i był powszechnie lubiany.

Dla przedsiębiorców. W celu oddania w przedsiębiorstwo rekonstrukcji drogi Błażowa-Łańcut, odbędzie się 6. lutego o g. 12 w południe w starostwie w Rzeszowie licytacja ofertowa. Cena fiskalna dla całej tej budowy wynosi 120.160 zł. 62 ct., z której przypada za wykonanie a) robót ziemnych 40.110 zł. 97 ct., b) pokładu szutrowego 68.695 zł. 20 ct., c) objektów drogowych 14.796 zł. 4 ct., e) wreszcie domku dla drożnika wraz z ryczałtowem wynagrodzeniem za składy materjałów i za uszkodzenie wyrządzone stronom prywatnym 1100 zł.

Budowa ta rozpocznie się w r. 1890 i będzie w miarę zezwolonych na takową kwot w następnych latach wykonywaną.

Prześliczną kasetkę na papier listowy wysłał wczoraj znany rzeźbiarz lwowski p. Piotr Harasimowicz do Paryża dla hr. Marji z Czarkowskich Golejewskiej. Wewnętrzna strona kasetki jest z drzewa jasionowego, zewnętrzna zaś, bogato ornamentowana, z orzecha. Pracę stolarską, nader sumiennie i umiejętnie wykonał stolarz tutejszy p. Kruk (młodszy). Rzeźba jest trzymana w szlachetnym stylu odrodzenia i zdradza biegłe i pełne smaku dłuto artysty.

Z życia towarzyskiego. D. 7. bm. odbył się w kościele oo. Dominikanów we Lwowie ślub p. Franciszka Hauptmana, urzędnika koleji Karola Ludwika z panną Marją Chlebowską, córką śp. Stanisława Chlebowskiego znanego autora podręcznika dla nauki fizyki i Henryki z Marie'ów.

Zaproszenie. Wydział ruskiego towarzystwa rzemieślniczego „Zorja“ zaprasza członków swych na wspólną „proskurkę“ w niedzielę 12. bm. w ubikacjach Towarzystwa, ul. Krakowska l. 17. II. piątro.

Prezentę na grk. probostwa otrzymali: ks. Juljan Jarymowicz na Olchowiec i ks. T. Zadorecki na Hryniów.

Stowarzyszenie drukarskie „Ognisko“ wydało sprawozdanie z obrotu funduszu towarzystwa za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1889. Przychód za czas ten wynosił 2754 zł.; rozchód 1846 złr. Okazuje się zatem nadwyżka 908 zł. Ogólny stan majątku z d. 31. grudnia 1889 3027 zł. — Walne zgromadzenie członków „Ogniska“ odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. w pół do 11. rano w małej sali towarzystwa „Gwiazda.“

Zmarli: We Lwowie Jan Kruk, majster stolarski, w 58 r. życia; Gertruda Marmoross w 90 r. życia i Tadeusz Kuryłowicz, asystent telegraficzny, w 28 r. życia.

W Krakowie zmarła w 75 r. życia Ludwika Leśniowska, zasłużona autorka ludowa i dziejów polskich popularnie napisanych pod pseudomimem Ludka z Myślenic.

W Przemyślu zmarli: Nikodema z Hańskich Kropińska, wdowa po star. kontrolorze podatkowym, w 67 r. życia; Bazyli Minkowicz, kierownik filji ogólnego kred. roln. banku dla Galicji i Bukowiny. i Winter, emer. komisarz skarbowy.

Br. Coch, b. dyrektor pocztowych kas oszczędności, zmarł nagle w Stambule, rażony apopleksją w drodze między Galatą a Perą.

W Krakowie zmarła Ida z Geislerów Barabaszowa, żona dyrektora tamtejszego Towarz. muzycznego, w 30 r. życia.

Tamże zmarł Jacek Ksawery Muszyński,

Z mądrym, drwiącym uśmiechem na ustach, wysłuchał Flamininus tych gminnych trwóg i przypuszczeń, a do z bliska go już teraz otaczającego orszaku obrócony, zawołał:

— Pochodni!

I dodał jeszcze:

— Moi skrybi i greccy lektorzy za mną!

Najuczeńszych z pomiędzy otoczenia swego mężów ku sobie przywoławszy, z oczyma pałającemi radością, mówił:

— Pali mię ciekawość zbadania podziemnej tej czeluści; żadnej trwogi przed nią nie czuję.

— Słusznem to jest, najjaśniejszy, — zauważył jeden ze skrybów — aby ziemia dla największego z ludzi tajemnic nie miała.

Uczony Grek zaś dodał:

— Jedni Grecy dotąd niebu i ziemi tajemnice ich wydzierali. Słusznie, o Flamininie, ulubieńcem boskiej mojej ojczyzny zostałeś, bo jesteś ciekawy i śmiały.

Nieśmiałości Flamininus nie znał, a od ciekawości płonęło mu oblicze, gdy pod silnemi uderzeniami młotów pękły drzwi metalowe i gdy z pochodnią w ręku przestąpił on próg podziemia. Zaledwie go jednak przestąpił, zadrżał, zbladł, pochodnia wypadła mu z ręki i głosem pełnym trwogi zawołał:

— Co to? Widzieliście? Co to było? Widzieliście? Mówcie!

Lecz nikt nie mówił nic, bo wszyscy, tak jak on, stali bladzi i drżący, z nogami zrywającemi się do ucieczki, lecz nie śmiejący uciekać, skoro pan ich nie uciekał. To, co ujrzeli, stało się tak szybko, jak szybko błyskawica przerzyna skłon nieba, a było bardzo niezwykłem i dziwnem. Blask pochodni Flaminina i kilku innych, za nim i obok niego niesionych, oświetlił niedużą, niską, kunsztownie sklepioną, mnóstwem mętnych barw i połysków od ścian bijącą komnatę, i w niej na wyniosłym sarkofagu spoczywającą postać męża, doskonale wyraźną, wspaniałą, w bogate szaty przybraną, z twarzą orlą, brodą długą i ogromnym, złotym wieńcem na falistych włosach. Przysiądzby można, że ten piękny, silny mąż wczoraj zaledwie, w kwitnącem zdrowiu, na tem wysokiem i drogocennem łożu do snu się wyciągnął, że wnet powstanie i głosem wodza na lud swój zawoła. Przysiądzby można, że był on jednym z tych, za którymi kornie i karnie płyną światem łańcuchy ludzkie. Lecz zaledwie na tę wielką, uspioną postać upadł blask pochodni, zaledwie wzrok wchodzących i dech wstępującego wraz z nimi powietrza ogarnąć ją zdołał, gdy nagle w jednem, błyskawicznem mgnieniu skruszyła się ona, zniknęła i u szczytu sarkofagu legła garścią szarego prochu. Tylko ogromny, złoty wieniec znaczył miejsce, na którem w falistych włosach i z orlemi rysy przed mgnieniem oka spoczywała głowa.

Przez krótką tylko chwilę Flamininus stać mógł w trwodze i wahaniu. Wnet na lektorów i skrybów zawołał, aby szli za nim i sam prosto i śmiało szedł ku złotemu wieńcowi, w który tak chciwie ciekawe oczy utopił.

— Dlaczego mąż ten silny i piękny tak nagle znikł nam z przed oczu, nie wiem, i wolę bogów lub tajemnicze działanie natury w tem widzę. Lecz to mgnienie oka, przez które go ujrzałem, wystarczyło, aby wzniecić dla niego moją cześć i miłość, bo był on silnym i pięknym. Płonę żądzą dowiedzenia się jego imienia.

Na ogromnym złotym wieńcu, w którym róże i laury przewijały się z wdzięcznemi postaciami genjuszów zwycięztwa i sławy, szukał imienia. Był to wieniec tryumfalny, widział to dobrze, lecz gdzież imię tryumfatora? A! wyryto je u stóp genjusza sławy, spostrzega je, o przybliżenie wszystkich pochodni woła, wzrok wytęża, aż zniechęcony ku orszakowi swemu go zwraca, z wahaniem szepcąc:

— Język nieznany!... Skrybi, lektorzy, czytajcie!...

Kilka twarzy mądrych, zamyślonych, pochyliło się nad napisem; kilka par oczu, dogodzenia panu chciwych, w nim utkwiło, aż po upływie długich minut, kilka ust smutnie, nieśmiało szepnęło:

— Język nieznany...

Flamininus przy sarkofargu zgiął kolano... on, giął kolano! i pochylony, pilnie, bystro po jego powierzchni wzrokiem wodził.

— Jest znowu! — zawołał — jest i tu napis! Pochodni!

Wysokie, bogate, śmiertelne łoże, stanęło całe w pożarze blasków, przy których pałające żądzą i ciekawością oczy lektorów, skrybów i ich pana, długo, długo tonęły w przewijających się pośród rzeźb napisach, aż ze wszystkich piersi, jak jedno westchnienie, wyszedł szept:

— Język nieznany...

Flamininus porwał się, wyprostował, ciemne rumieńce, jak odbłyski powstającej we wnętrzu jego burzy, do czoła mu biły.

— Imię męża tego! — zawołał. — Dziesięć tysięcy systercji i łaska moja temu, kto imię to w tym grobie znajdzie i wyczyta!

(Dokończenie nastąpi.)

dzierż. restauracji w hotelu „Wiktorja“, w 50 r. życia. Zmarły brał czynny udział w powstaniu r. 1863, później wyemigrował do Francji, przed kilkunastu laty powrócił do kraju z zebranym kapitalikiem i osiadł w Krakowie.

Ks. Wład. Dobrjański, grk. prob. w Śliwnicy, pow. przemyskiego, zmarł w 57 r. życia i 34 kapłaństwa. W pierwszych latach swego zawodu był on kapłanem metropolity Jachimowicza. Zmarły zapisał swą bibliotekę dla Domu Narodnego.

W Würcburgu zmarł prof. uniwers. dr. Tröltsch, słynny specjalista chorób usznych.

W Monachjum ks. Jan Józef Ignacy Döllinger, w 91 r. życia. Zmarły był jednym z najwybitniejszych teologów niemieckich, odznaczył się jako pisarz teologiczny, a szczególnie rozprawami o małżeństwach mięszanych. Szczególną zasługę ma jego zachowanie się w czasie soboru watykańskiego i następnie wytrwały opór przeciwko ogłoszonemu dogmatowi o nieomylności papieża. Z tego powodu został nawet ekskomunikowany 17. kwietnia 1871.

Znawcy mający ocenić plany na budowę teatru krakowskiego, zostali już zaproszeni. Do składu jury należyć będą pp. Kozłowski z Warszawy, Hochberger ze Lwowa, Sare i Niedziałkowski z Krakowa.

Wyścigi w Krakowie. Zjazd delegatów z Wiednia, Warszawy, Lwowa i Poznania, celem założenia toru wyścigowego w Krakowie, odbędzie się tamże 19. bm.

Bal w Krakowie urządza 18. bm. Stowarz. rękodzielników „Zgoda“ na fundusz własnego domu.

Rzemieślnicze kasy chorych Z powodu niewypłacalności ich w Wiedniu, magistrat tamtejszy uchwalił zaliczkę 10.000 gld. (oprócz 4000 gld. ofiarowanych przez arcyks. Albrecht a). Kilka korporacyj zgłosiło się natychmiast po pieniądze, bez których sobota wczorajsza musiałaby znowu przeminąć bez wypłaty. Ze skarbu państwa zażądały wiedeńskie kasy chorych 100.000 gld. pożyczki odpowiednio do 4-tygodniowej potrzeby. Jak słychać niektóre kasy chorych z prowincji udały się do rządu o podobne pożyczki bezprocentowe. Natomiast kilkanaście firm konfekcjonistów i krawców wiedeńskich, wyłącznie prawie izraelitów, za inicjatywą eksportera Mandla zawiązało komitet zapomogowy dla czeladzi, i subskrybowało na pierwszem zaraz posiedzeniu 1300 gld., postanawiając pomyśleć o dalszej akcji pomocniczej

Pożar. Na folwarku Majdan Skierbieszowski w pow. zamojskim, spłonęła niedawno owczarnia, a w niej 377 owiec, które były własnością dzierżawcy folwarku p. Poplewskiego.

Bezpieczeństwo w Królestwie. Na jadącego z Justkowa, w gub. lubelskiej, do wsi Niemiec furmana dworskiego, w pobliżu Ciecieszyna napadło dwóch rabusiów, którzy zatrzymawszy konie, zabrali z bryczki walizkę. W tej ostatniej pomiędzy innemi znajdowała się książeczka bankowa na deponowane rs. 2.000 i w biletach bank wych rs. 11.000. Mimo pogoni, opryszków dotąd nie wyśledzono.

Wynalazek. Inż. Żebrowski w Nowoczerkasku, po wielu próbach w swem laboratorjum chemicznem, wynalazł sposób zamiany nafty na ciało stałe i trwarde.

Ludność Australji. Według wykazów urzędowych ludność Australji wynosiła w 1871 r. 1,924.770 dusz, w 1881 r. 2,742.550 dusz, zaś w 1889 r. 3,672.803 dusz.

Opieka nad stróżami. Oberpolicmajster m. Warszawy wydał rozporządzenie, aby wszyscy właściciele domów zakupili dla swych stróżów kożuchy, oraz obuwie filcowe lub wojłokowe.

Nowy prezydent rzeczypospolitej szwajcarskiej Ludwik Ruchonnet, należy do najwybitniejszych osobistości tego kraju.

Urodzony w r. 1834 w St. Saphorin w winorodnej okolicy Lavaux jest jeszcze w sile wieku ma bowiem lat 55. Ukończywszy z odznaczeniem kursa prawne, został adwokatem w Lozannie, gdzie bardzo szybko zyskał szeroką praktykę. Żywy jednak jego umysł nie pozwalał mu pozostać obojętnym na sprawy publiczne. Wkrótce też rzucił się w wir walk politycznych i ekonomicznych swoich współobywateli.

Powołany na członka rady wielkiej swego kantonu, szybko potrafił zyskać sobie wśród niej stanowisko wpływowe i w r. 1864 wysłany został do Berna do rady narodowej. W r 1868 wielka rada oddała mu zarząd kantonem Vaud, które to obowiązki pełnił przez lat sześć. Posłował następnie stale ze swego kantonu w izbach związków aż do chwili, gdy w r. 1881 wysokie jego zasługi wyniosły go na członka władzy wykonawczej konfederacji.

Jako minister sprawiedliwości i policji, jako wiceprezydent rzeczypospolitej Ruchonnet brał czynny udział we wszystkich pracach, dobro Helwecji na celu mających. Raz już w r. 1883. sprawował wysoki urząd prezydenta, na które to stanowisko powołany został na nowo obecnie na r. 1890.

Lawina. Ze Sierra City w Kalifornji donoszą, że tam spadająca lawina zabiła 6 kobiet i jednego chłopca, a nadto zniszczyła kilka domów i kościół katolicki miasteczka. Lawina spadła tak nagle, że wielu mieszkańców zaledwie miało czas ujść z życiem. Zachodzi obawa, że daleko więcej ludzi zostało zasypanych śniegiem.

Wielki los loterji państwowej hiszpańskiej, wynoszący przeszło 2 milj. fr., jest przedmiotem westchnień całego tłumu graczy, którzy bodaj cząsteczkę olbrzymiej sumy wywalczyćby od losu pragnęli dla siebie. W dniu ciągnienia nie ma prawie miasta lub miasteczka w Hiszpanji, w którychby ten i ów nie drżał z niecierpliwości i nie żył nadzieją wygranej. Ciągnienie odbywa się w grudniu, a wielki los padł tym razem w Maladze na nr. 45.400. Około 100 osób podzieliło się miljonowym darem fortuny: jeden kupiec, jeden notarjusz, jeden właściciel kawiarni, jeden djurnista, 14 komisantów pewnego handlu korzennego, jeden właściciel zajazdu, jeden właściciel handlu win, dwóch kelnerów, jedna kucharka, trzech ubogich rybaków, jeden mularz, jeden sierżant karabinierów, 12 żołnierzy, oficerowie z pewnego bataljonu i jeszcze kilka innych osób. Do tych ostatnich należy między innymi pewien emigrant, który, wędrując do Ameryki, na samem odjezdnem nabył w porcie 10. część szczęśliwego losu i żegluje, nic nie wiedząc o tem, że 250.000 fr. wygrał.

Przyaresztowane zwłoki. Dnia 26. grudnia zmarł w Sandomierzu lichwiarz Sztrum. Spekulant ten wypożyczał od służących izraelitek drobne sumy, oraz przyjmował w depozyt małe posagi współwyznawców, płacąc im procent bardzo umiarkawany. Pieniądze te Sztrum wypożyczał swym klijentom na procent lichwiarski. Nie posiadając prawie żadnego majątku, potrafił w ten sposob utrzymywać całą rodzinę i nawet dorabiać się zwolna. W chwili śmierci lichwiarza okazało się, że Sztrum pozostawił 2.000 rs. w rewersach i wyrokach, a przeszło 1.200 rs. długów. Wierzycielki Sztruma w obawie, że windykacja ich należności będzie trudna, zgromadziły się w domu lichwiarza i oświadczyły rodzinie tegoż, że dotąd nie ustąpią, ani zwłok Sztruma pogrzebać nie pozwolą, póki pieniędzy swych nie odbiorą. Układy trwały przez kilkanaście godzin, wskutek czego, jak donoszą do *Gazety radomskiej*, pogrzeb Sztruma mógł odbyć się dopiero nazajutrz.

Pamiętniki aktora. Fryderyk Febre, jeden z najulubieńszych artystów „Komedji francuskiej“, wydał w tych dniach w Paryżu tomik „Pamiętników“, do którego przedmowę napisał znany literat i dyrektor tej sceny, Juljusz Claretie. Książka nosi kalamburowy tytuł: „Au bord de la scene“, ostatni bowiem wyraz w wymowie francuskiej może zarówno znaczyć scena, jak i Sekwana (Seine). Autor przeplata swoje wspomnienia mnóstwem anegdot teatralnych, zarówno z najnowszych, jak i z dawniejszych czasów. Kilka z nich postaramy się tu powtórzyć.

Wiadomo, iż wielki tragik Talma przywiązywał niezmierną wagę do historyzcnej wierności i dobrej roboty kostjumów, w których występował. Pewnego razu, ubrawszy się jako Manljusz, ułożył starannie fałdy swojej togi, poprawił włosy, przybrał uroczystą minę i gdy zadzwoniono na rozpoczęcie widowiska, rzekł do jednego ze swoich synów:

— No, odegrałem już połowę mojej roli!....“

Słynny za drugiego cesarstwa tragik, Mélingue (zmarły w roku 1875) okazywał podobną dbałość o swój ubiór sceniczny, nazywano go też z tego względu „młodszym bratem Talmy“. Gdy w teatrze „Porte Saint Martin“ dawano po raz pierwszy tragedję Pawła Meurice pt. „Szamil“, w której rola tytułowa dostała się naturalnie Mélingue'owi, przybył on do garderoby teatralnej już o godzinie 4. popołudniu i ubierał się aż do rozpoczęcia widowiska. Febre, przyszedłszy o 6, zastał go przy niezwykłej istotnie operacji. Oto Mélingue golił sobie jak najstaranniej nogi.

— Co pan robi? zapytał Febre.

— Co? Trykoty!...

I rzeczywiście wygolone łydki począł smarować cielistemi szminkami i wszedł tego wieczora bez trykotów, a Febre przyznaje, że pomalowane jego ciało sprawiało o wiele naturalniejsze od trykotów wrażenie.

Adolf Berton, ojciec żyjącego do dziś dnia aktora Piotra Berton, grał w roku 1838, w teatrze „Renaissance“, rolę Karola VII. w sztuce „Olivier Basselin“. Dbając również bardzo o historyczną wierność kostjumów, pożyczył sobie z muzeum artyleryjskiego oryginalnego hełmu z czasów Karola VII. Czy hełm ten był zardzewiały, czy też posiadał jakiś tajemniczy mechanizm, dość, że w chwili najpatetyczniejszej, gdy Berton wygłasza sążnistą tyradę, hełm zatrzasnął się i żadną miarą nie można go było otworzyć. Berton musiał dokończyć roli w tej żelaznej masce na twarzy, przyczem naturalnie głos jego rozbrzmiewał, jakby z grobu wychodził. Dopiero po skończeniu widowiska przywołano ślusarza i uwolniono biedaka mimowolnej pułapki.

Sceniczna „maska“, jaką aktor na siebie w danej roli przybiera, ma, zdaniem Febre'a, niezaprzeczony wpływ na jego ruchy, sposób mówienia i wogóle na całą grę. Brunet, bardzo sławiony w swoim czasie aktor, grając w pewnej sztuce właściciela domu, który nie ukazuje się całkiem na scenie, lecz tylko słychać głos jego z poza muru, charakteryzował się przecież do tej roli jak najstaranniej, biorąc perukę i okulary. Gdy zaś zwrócono mu uwagę, że zadaje sobie niepotrzebny trud, albowiem publiczność i tak widzieć go nie może, odparł:

— A jednak to, co czynię, jest bardzo pożytecznem. Z temi okularami, z tą peruką, wierzcie mi, wcielam się całkowicie w postać właściciela domu. A zresztą kto zaręczy, że ten wasz mur się nie przewróci?...

Jak ważną rolę właściwy kostjum odgrywa na scenie, świadczą jeszcze dwie następujące anegdotki z książki Febrea.

Fryderyk Lémaître, znany aktor, wsławił się głównie sztuką „Robert Macaire.“ Jego kostjum włóczęgi w tej roli był istotnie nieporównanym i dla jego oglądania spieszył cały Paryż. Kiedy też Lémaitre poróżnił się z dyrekcją teatru „Ambigu“ i chciał „Roberta Macaire“ grać gdzieindziej, dyrekcja zażądała sądowego wzbronienia artyście używania nadal tego kostjumu, dowodząc, że był on pomysłem krawca teatru „Ambigu“ i powinien być uznany jako własność tej sceny. Sąd uznał się niekompetentnym do rozstrzygnięcia kwestji tego „wynalazku“ — i na tem sprawa się skończyła, a Lémaitre ściągał znów cały Paryż swoim kostjumem.

Inny z aktorów, Mathis, grając w sztuce d'Enneryego p. t. „Bohémiens de Paris“ pewnego biedaka, szukającego pociechy w kieliszku, nalepiał sobie na twarzy przed aktem trzecim łzy z gumy arabskiej. Akt ten rozpoczyna się w nocy i Mathis miał tam scenę rozpaczy. Nagle świta i publiczność widzi, że artysta płacze prawdziwemi łzami! Efektem tym wzruszał Mathis przez wiele wieczorów wszystkich widzów, którzy nawet nie domyślali się, że łzy owe były nalepione!

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało ck. inżyniera, Władysława Adamczyka, w Białej, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla pow. bialskiego, wadowickiego i żywieckiego.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Władysława Bonkowskiego z Tarnopola do Krakowa.

Minister oświaty mianował profesora politechniki we Lwowie, Józefa Rychtera, prezesem, a nadzw. profesora Maksymiljana Thullié, członkiem drugiej komisji dla egzaminów państwowych inżynierskich na politechnice lwowskiej.

O stanie małego króla hiszpańskiego ogłasza urzędowa *Gaz. Lwowska* następujący telegram 11. bm. zrana: Chociaż król ciągle jest spokojny i nie ma gorączki, to przecież od czasu do czasu objawiają się symptomata osłabienia serca. Potem symptomata te znikły. (Gabinet w przypuszczeniu śmierci dziecka, ustanowił następstwo jego młodszej siostry, Marji. Red.)

Dr. Samuel Pohl otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie

Pożar. W Czarnejwsi, pow. łańcuckiego, zgorzał 30. grudnia dom tamszego gospodarza Józefa Czady. Szkoda nieubezpieczona wynosi 300 zł.

Sprawa spadkowa. Po raz ostatni prokuratorja w Kongresówce wzywa domniemanych spadkobierców Karola i Agnieszki małżonków Krale, zmarłych w końcu zeszłego stulecia, o przedstawienie praw do własności posesji pod l. 191 na Krzywem-Kole. Po upływie 6 miesięcy, w razie niezgłoszenia się spadkobierców, rzeczona posesja przejdzie na własność skarbu państwa.

Wyprawa do Afryki. Podróżnik węgierski Samuel Teleki wybiera się w roku bieżącym na czele ekspedycji fachowców w podróż do Afryki, celem badań geograficznych i przyrodniczych. Punktem wyjścia będzie Tripolis.

Reformatorka. Miss Stopes, Angielka, trudnego podjęła się zadania. Postanowiła ona za pomocą odczytów zreformować strój kobiecy. Zdaniem jej, strój ten zmienić należy od podstaw. Reformatorkę, objeżdżającą Anglję z odczytami, przyjmują wszędzie oklaskami, nigdzie jednak nie zmieniają stroju.

Zguba. D. 10. bm. zgubiono w drodze przez plac ś. Ducha i Katedralny dwie książeczki pensyjne na imię Wandy B., wraz z kwotą 31 złr. 66 ct Rzetelny znalazca otrzyma w administracji naszego pisma nagrodę.

Spryt oszustów nie ma granic. Czytamy w *Kur. Warsz.*: Jeden ze szczwanych widocznie łotrów odegrał następującą komedyjkę z p. Szwedem, przemysłowcem warszawskim:

Pan S. jadąc z Petersburga, zabrał znajomość z poważnie wyglądającym pasażerem, który się przedstawił jako właściciel dóbr z pod Radomia i wymienił poważane nazwisko. Podczas postoju pociągu w Pskowie, rzekomy obywatel zaalarmował służbę kolejową i wszystkich pasażerów, oznajmiając, że mu skradziono pulares, zawierający z górą 2000 rubli gotówką i nader ważne dokumenta.

Pomimo troskliwych poszukiwań, pugilares przepadł, a poszkodowany martwił się ogromnie, gdyż potrzebował zatrzymać się w Grodnie, aby komuś złożyć pieniądze w ważnej sprawie.

— Ach, gdyby kto chciał przyjąć w zastaw pierścień z brylantem — prosił X. współpasażerów podróży.

Odezwa ta była głównie zwróconą do pana S., który wręczając nieznajomemu 100 rs., nie chciał przyjąć zastawu, lecz współpasażer, oznajmiając, iż pierścień jest wart 500 rs., przymówił się o drugą setkę i zastaw stanowczo wręczył, przyrzekając swą wdzięczność. Od tego czasu upłynęło blisko trzy tygodnie. Pan S. sprawdził, że pierścień wart jest 15 rs., a obywatel z radomskiego B., pod którego oszust się podszywał, wcale do Petersburga nie jeździł.

NADESŁANE.

Oferty i propozycje, dotyczące budowy, urządzenia i prowadzenia hotelu pierwszorzędnego we Lwowie, przyjmuje Towarzystwo hotelowe tamże, na ręce Wgo Emila Bertemilana Brajera, który również udziela dotyczących intormacyj ustnie lub pisemnie.

Teatr, literatura i sztuka.

„W Szwajcarji“, prześliczny poemat Słowackiego, ukazał się w ruskim przekładzie rymowanym. Przekładu dokonał p. Włodzimierz Kalba. Cena broszurki 10 cnt.

Teatr ruski pod dyrekcją p. Biberowicza wystawił w Stanisławie po długich przygotowaniach operę Łysenki „Rizdwiana Nicz.“ Recenzent *Diła* z wielkiemi pochwałami wyraża się tak o samej operze, jakoteż o jej przedstawieniu.

Slavische Warte. Wydawany pod tym tytułem od dwóch lat przez p. Pazdzirka w Pradze miesięcznik z początkiem br. przemienił się w tygodnik, wychodzący w formacie wielkiego dziennika co poniedziałku. W pierwszym numerze tego tygodnika redakcja wyłuszcza swój program, który w sprawach wewnętrznych monarchji ma być programem „wypowiadania prawdy“ niezależnie od żadnego stronnictwa, zaś w kwestjach zewnętrznych streszcza się w haśle „słowiańskiej wzajemności“. Że w wypowiadaniu „prawdy“ p. Pazdirek trzymać się będzie tego, co on sam za prawdę uważa, to się rozumie samo przez się, chociaż nie zawadziłoby było to wyraźnie wypowiedzieć. Nie raz bowiem zdarzyć się może, że to, co się p. Pazdirkowi wydaje prawdą, jest nią tylko w jego wyobrażeniu. Do takich prawd zaliczyć należy np. identyfikowanie Rusinów z Moskalami i nazywanie Rusinów galicyjskich „Russen“, prawda, przeciw której ogół Rusinów stanowczo zastrzedz się musi. Co do pojęcia wzajemności słowiańskiej, to redakcja tak ją określa:

„Rozumiemy tylko taką wzajemność, która ma na celu wzajemne zbliżenie się narodów słowiańskich. Nie rozumiemy jednak pod tem wcale owych bzdurstw panrosyjskich, które ułożyli sobie publicyści rosyjscy 70-ych lat i które obecnie chcą narzucić światu słowiańskiemu pod powabnym tytułem „słowiańskiego programu“. Ten „program słowiański“, który w myśl intencyj jego autorów miałby nastać w miejsce wzajemności słowiańskiej, korzeni się w dążności władców rosyjskich — usunąć ze świata kwestję polską przez pogwałcenie narodowe i religijne — i jest właśnie w swej istocie wprost przeciwieństwem owej wzajemności słowiańskiej, która ma być węzłem jednoczącym świat słowiański za pomocą sympatji i miłości. „Programom słowiańskim, które pojedynczym narodom słowiańskim zamiast węzłów miłości przyrzekają — więzy niewoli — pismo nasze zawsze będzie stawiało opór“.

Jak widzimy, program w tym punkcie wcale symptyczny. Pragnąćby jednak należało więcej szczegółowego wypracowania tego programu, szczególnie zaś wyjaśnienia, co rozumie redakcja pod węzłami miłości i jak sobie wyobraża te węzły w wykonaniu praktycznem, a także co rozumie pod wyrazem „naród słowiański.“ Wogóle istnieje tutaj mnóstwo trudności i zawikłań, których istnienia redakcja, jak się zdaje, wcale nawet nie podejrzywa. Z tem wszystkiem życzymy pismu powodzenia. *Iw. Franko.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wadowice 11. stycznia. Ku wielkiemu zadowoleniu obrońców oświadczył przewodniczący Lipka, iż z mocy przysługującego mu prawa zawezwał do rozprawy w charakterze świadków byłego starostę bialskiego Foedricha i naczelnika urzędu cłowego w Oświęcimie Srokowskiego.

Madryt 11. stycznia. Stan zdrowia króla cokolwiek się polepszył. Od czasu do czasu pojawiają się symptowata osłabienia serca. Biuletyny lekarskie brzmią nieco pomyślniej.

Londyn 11. stycznia. Eskadra stacjonowana koło Gibraltaru otrzymała polecenie odpłynąć we wtorek ku Sardynji, co wskazuje na zaotrzenie się konfliktu pomiędzy Portugalją a Anglją.

Upadłość towarzystwa handlu skór we Lwowie.

Lwów 11. stycznia. We wczorajszem sprawozdaniu z rozprawy przeciw Aleksandrowiczowi i Żabce zaszła pomyłka drukarska, którą na tem miejscu prostujemy: Zamiast „p. Aleksandrowicz pożyczał *od spółki* pieniądze w kwocie 1000 zł. i więcej“, powinno być p. Al. pożyczał *spółce* pieniądze w kwocie 1000 zł. i więcej (dochodziły te sumy do 4000 przeszło zł.)

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadków, którzy zeznawali odnośnie do wewnętrznej organizacji upadłej spółki, do historji ucieczki oskarżonego Żabki etc.

Świadek dr. Zgórski mianowicie daje obraz prowadzenia rachunków w spółce i twierdzi na podstawie analogji, przeprowadzonej z innemi spółkami, zwłaszcza zaś towarzystwami zaliczkowemi, że sposób prowadzenia książek był odpowiedni, brakło jedynie książek fakturowej i magazynowej. Bilanse sporządzał Żabka, de facto powinna to była robić dyrekcja, komisja kontrolująca miała tylko obowiązek sprawdzania inwentarza.

Żabki nie znano, spuszczano się tylko na Aleksandrowicza, który był kierownikiem spółki i jako taki powołanym do nadzorowania całego interesu.

W oznaczenie cen sprzedaży etc. nie wglądał świadek, słyszał tylko, że sprzedawano lepszy towar i tańszy, aniżeli żydzi i że wybijano pomimo to jeszcze 7 do 8 proc. Do specjalnego badania sprawy nie czuł się spowodowanym, ponieważ nie przypuszczał możliwości fałszywego przedstawienia rzeczy. Dopiero w końcu roku 1887 (w grudniu), przy sprawdzaniu bilansu stracił świadek wiarę w dobry stan towarzystwa, z tego mianowicie względu, że p. Aleksandrowicz mówił mu raz, że spółka ponosi straty i że byłoby korzystnie zamienić ją na interes prywatny, tem więcej, że administracja spółki była nazbyt kosztowna.

Co do ucieczki Żabki, to o fakcie, że Żabka, który miał sporządzić bilans, do interesu w dniu 19. kwietnia nie przyszedł, dowiedział się tego samego dnia od p. Aleksandrowicza, który przyszedł do niego i przyniósł mu tę wiadomość. Że niepojawienie się Żabki miało jaki związek ze złym stanem towarzystwa, tego w pierwszej chwili nie przypuszczał; później jednak, opierając się na wyrażeniu osk. Aleksandrowicza, że spółka ma straty, zaczął wierzyć, że może Żabka popełnił jaką malwersację i uciekł, albo że to uczynił *ze względów socjalistycznych*: w tym duchu też zdał relację policji. Do ostatniego przypuszczenia tem większe miał prawo, *że w domu Żabki* nie znalazł ani *krucyfiksu ani żadnego obrazu świętego, natomiast wielką ilość dzienników i książek.*

Zeznania św. dra Zgórskiego prostuje poniekąd osk. Aleksandrowicz, twierdząc, że nadzoru nad prowadzeniem książek nie mógł mieć z tego już względu, ponieważ na książkowości się nie rozumie, nie uważał on też siebie za kierownika zakładu a tylko czuł się powołanym do zakupywania materjałów, jako znający się na tem najlepiej. Zresztą stwierdzą to świadkowie, że faktycznie jeździł do Wiednia etc. po skorę dla spółki. Co zaś do twierdzenia świadka, jakoby mu gadał o stratach tow., to twierdzenie to należałoby zmodyfikować o tyle, że wspomniał mu raz, przed ucieczką Żabki, opierając się na odnośnej uwadze Żabki, iż spółka miała około 200 zł. mniej zysku; nie jest to przecie równoznaczne z niedoborem. O zamianie spółki na interes prywatny, mówił raz jedyny i to tylko dlatego, że wskutek owego uszczuplenia zysków, a wygórowanych kosztów administracji sądził, że interes prywatny, prowadzony z mniejszym nakładem, może łatwiej uniknąć tego uszczuplenia zysków.

Na szczególne podejrzenie dr. Zgórskiego co do wrzekomego hołdowania zasadom socjalistycznym ze strony osk. Żabki, podejrzenie, umotywowane brakiem obrazów świętych, a natomiast znalezieniem wielkiej ilości dzienników (pomiędzy którymi nb. nie było ani jednego socjalistycznego) odpowiada tenże Żabka, że de facto był w jego domu obraz Matki Boskiej, który tylko na razie był zdjęty ze ściany, ale znajdował się w pokoju.

Świadek Boliński Józef, na wniosek obrońcy dra Loewensteina nie zaprzysiężony, jako były członek dyrekcji, zeznał, że był członkiem spółki od samego początku, że w r. 1882 wszedł do Rady nadzorczej, a w r. 1885 powołany został do składu dyrekcji, gdzie objął czynność kontrolora po p. Karolu Smutnym. Wszedłszy do dyrekcji spółki, prosił przedewszystkiem Żabkę, ażeby go objaśnił, co ma do czynienia, i w jaki sposób ma spełniać swą nową powinność. Zadaniem świadka było pomiędzy innemi sprawdzanie książek kredytowych i baczenie na to, ażeby nie przekraczano przepisanych granic kredytu. Co się tyczy rubryk i sprawdzania bilansów, to nie było rzeczą jego, lecz obowiązkiem dra Zgórskiego. Czynności zakupna towarów i oględzin zwłaszcza nowych gatunków i ogólne kierownictwo spółki — to wszystko należało do p. Aleksandrowicza. Kiedy zasłyszała dyrekcja o zmniejszeniu się zysków, postanowił świadek z Aleksandrowiczem udać się do dra Zgórskiego i za poradą oskarżonego zwrócić jego uwagę na potrzebę ograniczenia wydatków administracyjnych. Dr. Zgórski oświadczył im wtedy, że w sprawę tę wejrzy.

W sprawie ucieczki Żabki zeznaje świadek, że Żabka miał zrobić bilans, lecz w tym dniu (19. kwiet.) nie przyszedł do interesu. Myślano, że może bilansu nie skończył, albo sobie gdzie głowę „zaprószył“ (tak się wyraża i dr. Zgórski później do Aleks.) Gdy go jednak mimo usilnego szukania nie można było znaleźć, postanowiono donieść o tem dr. Zgórskiemu. Aleksandrowiczowi, który misję tę spełnił, zalecił dr. Zgórski milczenie, twierdząc, że przypuszczać nie można, aby Żabka dopuścił się czegoś złego.

Przy inwentowaniu towaru był świadek Baliński tylko raz, nie może zatem powiedzieć, czy było go mniej, niż w latach ubiegłych.

Co do braków itd., znaleziono tylko kilka faktur, które nie były zaciągnięte.

Gdy sprowadzano towar, to pomieszczała go dyrekcja w magazynie, tylko przy nowych gatunkach zwoływano komisję, która oznaczała procenta itd.

W końcu zeznaje, że Aleks. chciał się usunąć od zarządu z powodu choroby żony i złych stosunków w jego własnym interesie.

Świadek Rybiński był akceptantem wekslów spółki i na tem najgorzej wyszedł, stracił bowiem kilka tysięcy, żąda ewentualnego odszkodowania. O brakach tow. nie wiedział; był członkiem i nie troszczył się zbytecznie o wewnętrzną organizację towarz.; powodów upadku spółki nie zna, co zaś do wrzekomych tańszych cen, jakich żądano za towar w spółce, to nie zdaje mu się, ażeby były istotnie tańszemi, płacił sam tyle, ile płaci gdzie indziej.

O tem, jakoby mu Aleks. doradzał usunięcie majątku, gdy mu protestowano weksle, nic nie wie, jest to nieprawdą.

Grzegorz Muszyński pełnił przez 8 lat funkcję sekretarza spółki, zeznaje ogólnikowo, że dyrekcja zaniedbywała się w swoich obowiązkach, że magazyn oddany był pod opiekę ludzi młodych, że rada nadzorcza chciała zaprowadzić ściślejszą kontrolę. Przy inwentowaniu był tylko raz.

Za naczelnego dyrektora uważał Aleks. Zapasy towarów musiały się zgadzać ze spisem, albowiem była kontrola.

Świadek Karol Smutny (nie zaprzysiężony) był kontrolorem spółki, z początku bezpłatnym, później pobierał 120 zł. Usunięto go z zarządu wraz z pięcioma innymi, ponieważ byli zbyt wielkimi „krzykaczami.“ Za dyrektora spółki uważano Aleksandrowicza i liczono na niego jak „na pana Boga“. Aleks. polecał Żabkę

jako jedynego, który może dobrze prowadzić książki itd. Co się w ogóle działo wewnątrz towarzystwa, z tego trudno sobie zdać dokładnie sprawę, gdyż „chowano wszystko w tajemnicy“, kontrolora przypuszczano jedynie do weksli i na posiedzenia dyrekcji. Świadek obliczał kasę z dziennego targu, kwity itd. Zgadzało się wszystko a pieniądze oddawano Żabce.

Sprawa kredytowania należała do kompetencji rady nadzorczej, która postanawiała, do jakiej wysokości można udzielać kredytu Kontrolę nad tem miał on i raz tylko spostrzegł, że Aleksandrowicz przekroczył kredyt. W sprawie 2% opustów kasowych twierdził świadek, że z opustów, dawanych tylko płacącym gotówką, korzystał Aleksandrowicz, pomimo, że brał towar jak twierdzi świadek, na „kredyt“ miesięczny, na pokrycie bowiem należytości kazał sobie odciągać z miesięcznej pensji albo też dopłacał w końcu miesiąca, ile było potrzeba. Zresztą żadnych „nieprawidłowości“ nie znalazł; nie przypuszczał też nigdy, aby mogły być nieprawidłowości, gdyż mieli dr. Zgórskiego, który im zestawiał bilans, a na którego liczyli, jak na cztery tuzy!“ — Rozprawę odroczono do 4. popoł.

Po południu przesłuchano świadków: Wincentego Dąbrowskiego, Jędrzeja Świetlicha, Józefa Malca, Józefa Webera, Jahla i p. Telichowskiego (urzędnik Związku Towarz. zarobkowych). Nie dowiedziano się nic nowego.

Zestawienia zrobione przez p. Telichowskiego po katastrofie wykazały wartość inwentarza 17.247 zł., a inwentarz zrobiony przez spółkę z końcem grudnia 1886 miał wykazywać do 35.000 zł.

Żabka objaśniał, że nie było właściwie żadnego inwentarza zrobionego, tylko notatki jego, które zniszczył. W patronacie Związku uważano Tow. handlu skór za wzorowe, lecz przez 5 lat nie robiono żadnej lustracji, jak w innych towarzystwach do Związku należących.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 11. stycznia. W Paryżu, Londynie, a nawet w pewnych sferach w Berlinie rozeszła się ostatniemi czasy nieuzasadniona pogłoska o rzekomym zamiarze abdykacji cesarza Franciszka Józefa, a to na rzecz swego bratanka, arcyksięcia Fryderyka d'Este. W Londynie wiadomość tę rozpuścił jakiś brukowy dzienniczek, któremu nie wiele dawano wiary, — stamtąd jednak wiadomość ta dostała się drutem telegraficznym do Paryża i to do jednego z poważniejszych dzienników, bo do *Republique Française* i wzbudziła powszechną sensację tak, że ambasador austrjacki hr. Hoyos widział się zmuszonym wiadomości tej urzędowo zaprzeczyć.

Wiedeń 10. stycznia. Prywatne depesze z Paryża mówią o śmierci młodego króla hiszpańskiego. Wielce prawdopodobnem jest z jednej strony ogłoszenie republiki, z drugiej zaś zbrojne oświadczenie się za pretendentem Don-Carlosem. Dziedziczką tronu jest infantka Marja de las Mercedes, księżniczka Asturji ur. r. 1880. Matka królowa-wdowa Marja Krystyna zatrzyma nadal regencję.

Wiedeń 11. stycznia. Niewinnie zapowiadający się pierwotnie zatarg angielsko-portugalski, wziął niespodzianie wielce niebezpieczny obrót. Sytuacja między obydwoma państwami tak dalece się zaostrzyła, iż wojna uważana jest za nieuniknioną. W Londynie opinja publiczna jest ostatniemi wypadkami w Afryce rozdrażniona. Z Zanzibaru telegrafują, że znajdujące się na wodach tamtejszych 9 okrętów wojennych angielskich wypłynęły na pełne morze z zapieczętowanemi rozkazami. Według *Standarda*, rząd portugalski wezwał kilku inżynierów niemieckich, celem założenia torped w Tajo, na wypadek, gdyby flota angielska miała zamiar bombardować Lizbonę.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Londynu, że gabinet tamtejszy postanowił urządzić wielką demonstrację przeciwko Portugalji. Mianowicie wysłaną zostanie flota do zatoki Delagoa, a nadto przedsięwzięte będą energiczne kroki w Afryce południowej. Tym sposobem zamierza Anglja nietylko opamiętać Portugalję, ale nadto dać do zrozumienia rządowi Transvaalu, że przeciwko wszelkiemu sprzyjaniu Portugalji wystąpi z całą energją. W ogóle skargi na zachowanie się republiki Transvaalu dają się w Londynie słyszeć coraz głośniej. Jakkolwiek rząd republiki skrzętnie dotąd ukrywa swoje sympatje dla Portugalji, nie braknie jednak wymownych dowodów jego wrogiego dla Anglji usposobienia. Wreszcie w kołach dyplomatycznych wyrażają przekonanie, że jeżeli Portugalja w najkrótszym czasie nie ustąpi, Anglja chwyci się akcji czynnej, celem zmuszenia jej do przyjęcia postawionych przez nią warunków.

Nadesłane.

Biuro informacyjne w sprawach wojskowych, Lwów, ulica Akademicka l. 8. emeryt. kapitan Waniczek.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Dr. ANTONI ROICKI (Berger).
ordynuje w **słabościach zakaźnych** i skórnych. Jego poradnik nowy w słabościach męskich (4. wydanie) z rycinami kosztuje u autora zł. 1.20, pocztą 1.50. *Poradnik w słabościach kobiet* (Hygjena) kosztuje u autora 50 ct. pod opaską 60 ct. *Ordynacja domowa* od 3—5 popoł. Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.

Dr. MELLER
okulista i operator
szkoły wiedeńskiej i berlińskiej
ord. od 9—12 i 4—6
ul. Jagiellońska l. 6.

Subskrypcja
na 6% Pożyczkę Bułgarską
płatną w złocie
przyjmuje po oryginalnym kursie subskrypcyjnym
92½%
w dniach 11, 12, 13 i 14 stycznia
Dom bankowy i Kantor wymiany
Sokal i Lilien.

NIESPODZIANKA. Nabywszy egzemplarz Metody Niemieckiej Reussnera, kurs wyższy, znalazłem w niej kupon, za który otrzymałem od wydawcy dzieło wartości 2 złr. 60 ct. jako premium bezpłatne. *Marjan Czekoński*, ulica Halicka nr. 20, Lwów.

Dr. JAN ROSNER
b. asyst. kliniki położniczo-ginekolog. Uniw. Jagiel. lekarz chorób kobiecych i akuszer ordynuje. (Wałowa 11).

Dr. Teofil Stachiewicz
lekarz specjalny do chorób:
płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

DOCENT UNIWERSYTETU
Dr. GUSTAW PIOTROWSKI
lekarz chorób nerwowych
ordynuje od godziny 3-ciej — 5-tej
ul. Akademicka l. 5. I. p.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Edward Lilien
otworzył kancelarję we Lwowie **l. 12.**
przy ulicy **Hetmańskiej** w domu róg ulicy Kilińskiego.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3 36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

11. stycznia 1890.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	183 50	186 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 50	238 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	290 —	295 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.		
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	104 25	105 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	98 —	99 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	101 25	102 25
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	99 30	100 30
Listy dłużne za 100 zł.	93 —	94 —
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	55 —	58 —
Obligi za 100 zł.	46 —	49 —
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 85	104 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 90	97 90
Galicyj. fundusz oc. w. a.	91 50	92 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	25 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
Dukat cesarski	5 53	5 63
Napoleonder	9 29	9 39
Półimperiał	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 32	1 42
Rubel rosyjski papierowy	1·28·75	1·30·75
100 marek niemieckich	57 35	58 35

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 11. stycznia 1890.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	347 —	346 75
„ Banku anglo-austrjackiego	156 25	154 50
„ Unienbanku	247 80	247 —
„ kolei Karola Ludwika	186 —	184 50
„ kolei północnej	258 —	257 75
„ kolei południowej (Lombardy)	140 75	139 50
„ kolei państwowej	233 50	233 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	237 —	235 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	91 50	190 —
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	141 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	118 —	117 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	232 90	230 90
Renta węgierska złota 4 proc.	10 40	100 85
Akcje Bankvereinu	124 50	124 —
Rosyjski rubel papierowy	129 75	129 25
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	322 22	323 75

Telegram.

Świeżo nadesłane z najlepszych fabryk 4000 sztuk materji wełnianej na suknie, 2000 sztuk materji jedwabnej na suknie, materji na płaszcze, flanele, barchany, kaziemiry, jedwabny i wełniany atłas na kołdry, firanki, weby, płótna, szyfony, kapy i obrusy, jedwabny plusz na płaszcze, jedwabne aksamity i różne przybory dla krawców i modniarek, taniej jak wszędzie

po stałych cenach.

MARJA FRANKEL

Rynek 32.

Kapitalista

jako jedyny reprezentant mieszczańskiego ogólnego banku kredytowego jako stowarzyszenia w Budapeszcie, Elisabethring Nr. 42 udziela

kredyt osobisty

1) urzędnikom (z płacą roczną od 1000 złr. zwyż), oficerom (począwszy od kapitana), kawalerom, właścicielom realności (bez prenotacji), przedsiębiorcom i t. d. od 100 do 3000 złr. na 6%

2) Samoistnym osobom każdego zawodu, którzy mają roczne mieszkanie i mogą udowodnić regularny dochód lub zarobek, jakoto kupcom, rzemieślnikom, urzędnikom państwowym i prywatnym, nauczycielom (też damom) od 50 do 2000 złr. na 7% płatnych w przeciągu trzech lat ratami za przekazami. Na listowne zapytanie, zaopatrzone markami odpowiada się natychmiast.

Kto **się waha** który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespondentkę do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig**, żądając ilustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych."** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz w krótce także pożądanego uleczenia doznali.

Klemens Fedunio, b. introligator ck. biblioteki uniwers. Jagiell. poleca swoj zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem 19

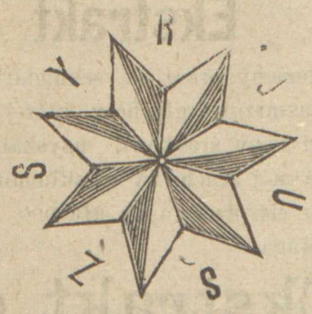

we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:
1 klgr. złr. 1·80 i 1·90.

na prowincji:
4¾ kl. złr. 9·15 i 9·60 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Kawa palona
½ kilo złr. 1·20.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Najlepszy kalendarz ludowy!
Już wyszedł
„GOSPODARZ"
kalendarz ludowy na rok 1890
pod redakcją **Jana Biedronia**

Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy gorąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik książkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmuje 11 arkuszy druku. **Cena 30 centów za egzemplarz** franco. Sprzedającym 25% rabatu.

Zamówienia adresować: **Jan Biedroń** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich

---

Wielki wybór najnowszych kapeluszów damskich i dziecinnych w salonie **Amalji Topf** ulica Hetmańska 12. Przyjmuje także przerabianie również fryzowanie i farbowanie piór.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.")

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct. z przesyłką . . . . . 12 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza.* Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Najtańsze i najlepsze Wino stołowe Litra **40** flaszka **38** flaszka **Hegyalaja 50 ct. Zieleniaki fl: 50, 65, 80 ct. Nusbergera Weidlingera 65 Vöslauera 80 Ofnera 60 i 90 ct. Wódki:** Kminkowa, Wiśniowa, Pomarańczówka, Różówka ½ fl. 40, 1/1 75 ct. **Dereniówka** i **Ratafia** 1·25 **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka, 1·10 Gdańska 1 fl** poleca handel Win i delikatesów **St. Wojciechowskiego** Chorążczyzna 1823

Człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem (Lekarz), z Rosji przybyły, szuka pracy na polu pedagogicznem, lub jako lektor, opiekun i doradca chronicznie chorych osób. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. kurjera pod napisem „Tadeusz"

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża. 1000 sztuk złr, 1.** Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Poszukuje się pożyczki 300 złr. na jeden rok z pięknym procentem i z pewną gwarancją, zgłoszenia do **Centralnego Biura Jana Litwińskiego we Lwowie** przy ulicy Beimów l. 4. między godziną 4-tą a 5-tą. 1993

Poszukuje się maszyny parowej leżącej w dobrym stanie o sile 25 do 40 koni. Zgłoszenia przyjmuje admin. Kurjera pod lit. M. D P. 2003

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Wino Hegyalaj wyborne 1 flaszka 50 ct., 60 ct., 70 ct., piwa lwowskie, okocimskie, krasiczyńskie, i pilzneńskie we flaszkach ½ litrowych, rosolisy litra 72 ct., Hr. Drohojewskiego flaszka litrowa 1 złr. ½ 55 ct., rum krajowy i prawdziwy bremski we flaszkach i na miarę poleca Henryk **Mayer** róg ulicy Łyczakowskiej 1906

Życzący sobie pobierać lekcje rossyjskiego języka, lub potrzebujących jakichkolwiek tłumaczeń z niego, raczą składać swe adresy w Administracji Kurjera pod literami A. B.

Poszukuje się kamieniecy, położonej we Lwowie w cenie około 20.000 złr. Odpowiedź z podaniem warunków pod adresem: E. B. poste restante Przemyśl. 1998

Futro bobrowe za 30 złr. jest do sprzedania. Ul. Sapiehy l. 25, drzwi nr. 1. 1998

Mężczyzna w średnim wieku, bezżenny poszukuje posady na ordynarję jako ekonom, kasjer, lub kontrolor obznajomiony z manipulacją gorzenianą i browarną. Zgłoszenia: „Administracja Kur Lwow. S. 90". 1991

Tylko zuanych sług dostarcza Biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3. 2007

Aniela Morozowicz wdowa po zasłużonym dla kraju ekspedytorze na koleji żelaznej Warszawskiej, posiadająca doskonale język francuski i niemiecki, przez długie lata pełniąca obowiązki sekretarza przy śp. Władysławie hr. Plater w Bendlikonie, poszukuje odpowiedniego miejsca jako towarzyszka lub guwernantka. Wiadomość: Rapperswyl (Schweiz). Musée Polonais.

Uczciwą dziewczynę nie odciągającą się od żadnej roboty, kochającą dzieci, poszukuje się do pomocy gospodyni domu, musi przytem być dokładnie obznajomioną z wszystkimi czynnościami domowemi i popartą dobrą rekomendacją. Zgłoszenia uprasza się pod „A. B. C." 1890, główna poczta restante Lwów. 34

Poszukuje się sukien balowych, ubrań frakowych, kostiumów redutowych i pianina dobrego. Zakład Jaszczyszyna Teatr. 2010

Młody człowiek z pięknem szybkiem pismem znajdzie stałą korzystną posadę w Towarzystwie krajowem dla wyrobów tkackich we Lwowie ul. Akademicka l. 2. 2011

Kto ma na sprzedaż mopsa niech się z nim zgłosi. Ulica Czarneckiego l. 26. III. piętro m. l. 34. 2008

Pianista grający najnowsze tańce Garncarska 28. 2002

Bardzo tanio. Futra mało używane, oberoki, bundy, baranice, 10 maszyn Singera, 2 fortepiany, karabela staropolska srebrem okuta (antyk). Oraz wszelka garderoba męzka i damska. Bazar Amerykański, róg Ormiańskiej i Teatralnej. 2016

Poszukuje się panienki do robót ręcznych. Bliższa wiadomość: Chorążczyzna Nr. 11 w podwórzu. 2023

Ekspedytor poczty i telegrafu przyjmie posadę. S. restante Kotzman. 2019

Chcę wypożyczyć dobry fortepian Zgłoszenia w Adm. Kurj. 2015

Kasyno miejskie we Lwowie przy ulicy Akademickiej l. 13 ma do wynajęcia od 1 kwietnia 1890 lokal w parterze składajcy się z 2 pokoji, piwnicy i strychu, stosowny na sklep korzenny lub inny lub restaurację. Pisemne zgłoszenia do końca lutego r. b przyjmuje kancelarja kasyna miejskiego, gdzie zasięgnąć można bliższych informacji. 2022

Kandydatka seminarjum nauczycielskiego z trzeciego roku szuka lekcji. Ulica Kleparowska l. 1 A. I. pięt. 2014

Kamieniczka 2. piętrowa wolna od podatku, pod korzystnymi warunkami do sprzedania, we Lwowie. Ul. Kleparowska Nr. 1 A. 2013

Kucharki uzdolnione i zaopatrzone w dobre rekomendacje, mogą natychmiast znaleść umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego ul. Karola Ludwika l. 5 na pensję 12, 10 i 8 zł. według zdolności. 2021

Rysownik Stanisław Grabowski przeniósł swe pomieszkanie z ulicy Krasickich na Garncarską l. 13 gdzie też przyjmuje zamówienia na portreta kredkowe, jakoteż i wszelkie roboty w zakres rysownictwa wchodzące, po najtańszych cenach pomiędzy 4t-ą a 6-tą. 2024

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6 ***pokoji,*** przedpokój, kuchnia ect. na I piętrze. Brajerowska 8, od 1 maja. ***3 pokoje,*** pokoik, kuchnia ect. z trzema wchodami, na I pietrze Brejerowska 20, od 1 kwietnia. ***Pokoik*** kawalerski. ***Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych*** na zboże, ***zaraz*** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach od 9—1 i 3—6

3 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

Długosza 3, trzy pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia od 1. lutego. 1926

2 pokoje kawalerskie, salon i sypialny z oddzielnym wejściem, na I. piętrze, w blizkości gmachu sejmowego, przy ogrodzie miejskim są natychmiast do odnajęcia. Mogą być elegancko umeblowane lub bez mebli Wiadomość ulica Brajerowska l. 20, m 11. do godz. 12 każdodziennie.

Lokal na skład Rynek 4. 1984

3 pokoje, kuchnia, piwnica, strych do najęcia. Chorążczyzna 23. 2 00

Pokój z przedpokojem frontowy, umeblowany II piętro ul. Batorego l. 24. 2020

Korespondencje prywatne

Villa Za..sze.

Le souvenir present celeste,
Ombre des biens que l'on n'a plus,
Est encore un bien qui reste
Apres tous ceux qu'on a perdu!..

Arco le 1. Janvier 1890.

„Niepokonana walka" ma list na poczcie.

„An: Eu: Czy słowa te do mnie stosowane, czy tylko przypadkowo może, złożenie imion, w błąd mię wprowadza. Eugenia

---

H.Treter — KAKAO H.Treter LWÓW.

Parowa fabryka czekolady

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Nauczycielka

języka niemieckiego, francuskiego i polskiego, tudzież wszelkich nauk wymagancych w wyższych zakładach i **muzyki perfekt,** z wieloletnią praktyką, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca na wsi. Oferty adresować uprasza pod lit. T. T. M. u Wiel. Pani Donikowskiej w Baworowie

---

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W TOSKIEGO
A. MAESTRANI
ST. GALLEN,
W SZWAJCARYI.

Otrzymać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład

Łyżew

	zł. ct.
„Halifaks" zwykłe . . .	1·80
„ doskonałe . .	2·50
„ niklowane . .	5·—
„ polerowane z szerokim nożem .	4·—
„ niklowane z szerokim nożem .	6·50
„ damskie z rowk.	2·—
„ damskie z rowkami niklowane	3·50
Merkur albo Helvetia . .	4·—
Jackson Haines do przyśróbowania do podeszwy	5·50
„ do przyśróbowania do podeszwy niklowane	7·—
Żelazne zwykłe z przodu z paskiem	1·25
Para pasków	—·35

poleca

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Marjacki l. 9.

90 sztuk tylko za 3 złr. 65 ct.

Zakupiłem kilka mas konkursowych za bezcen, mam z tego powodu olbrzymi skład towarów, który muszę prędko sprzedać, gdyż potrzebuję miejsca. Daję więc następujących 90 rozmaitych, wspaniałych przedmiotów do użytku, z których każda sztuka zwykle 10, 20, 30, 40 a nawet więcej ct. kosztuje razem bajecznie niską cenę tylko 3 złr. 65 cent.

Każda taka grupa zawiera:

1 piękne album na fotografię (oktawka), 1 praw. piankowa i bursztynowa cygarniczka, 1 fajka z sztucznej pianki z cybuchem, 1 elegancka krawatka atłasowa, 1 piękna szpilka do krawatki, 1 ładny scyzoryk z wykłuwaczem, 1 piękna portmonetka, 1 malowany wachlarz damski, 1 niklowy łańcuszek do zegarka, 1 niklowa tabierka, 12 sztuk kołnierzy męzkich z szyfonu, 6 eleganckich tacăk do gry, 1 parę kulczyków z Pierre de Strass, 1 piękny pierścień z imit. kamieniami, 1 elegancka broszka damska, 10 eleganckich papier. listow., 10 eleganckich kopert listowych, 1 piękna cygaretniczka i jeszcze innych 38 przedmiotów.

***Nikt** nie powinien zaniedbać kupić te 90 przedmiotów, gdyż tak we Wiedniu jak na wszystkie strony świata sprzedaje się w kolosalnych ilościach.*

Zamówienia wykonuje się tylko za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem i należy adresować: **Apfels Waaren-Hauptgeschäft** *Wien I. Fleischmarkt nr. 8/56.*

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że przeniosłem mój przy ulicy Korniaktów

Nowo otworzony skład Mebli

na ulicę **Hetmańską l. 6.**

Przy tej sposobności polecam skład ten jako największy i bogato zaopatrzony w meble wszelkiego rodzaju, a w szczególności posiadam wszelki wybór **Urządzeń salonów, sypialni, jadalni,** również **mebli żelaznych i tapicerowanych.** — Sprzadaż także na raty.

Z szacunkiem **Elias Neuwelt.**

Ważne dla

Matek!

Mleko matczyne zastępuje zupełnie w Wiedniu używana już ogólnie i ulubiona

I. Wiedeńska Mączka pożywcza dla dzieci

Franciszka Giacommelli (Wiedeń)

Właściciela ck. austrjackiego i król. włoskiego przywileju i wielkiego srebrnego medalu,

wyrabianej z **sterylizow. mleka niezbieranego i pożywnych substancji tworzących kości i krew**, ułatwia ząbkowanie, zastępuje zupełnie **mleko matczyne**, jest tak samo lekko strawną, dlatego na wszystkich klinikach od dłuższego czasu ogólnie używana i polecana przez **najdoświadszeńszych lekarzy**. Cena tego preparatu, wyszczególniającego się swą pożywnością przed wszystkiemi innemi środkami pożywczemi dla dzieci i rekonwalescentów, jest tak niską, że każdemu umożliwia użycie. Cena wielkiej puszki 80 ct., małej 40 ct. z pouczeniem użycia.

Otrzymać można: *u apt. Piotra Mikolascha, apt. Zygmunta Ruckera, apt. Arnolda Rappaporta, Karola Bayera ul. Krakowska, Karola Bałłabana ul. Halicka,* **we Lwowie.** *Apt. Romana Jakubowskiego* **w Nowym Sączu.** *Apt. Wojciecha Komorowskiego i apt. Leona Gärtnera* **w Stryju.** *Apt. Stanisława Pawłowskiego* **w Tarnowie.** *Apt. A. Beila* **w Stanisławowie.** *Apt. Adama Krzyżanowskiego* **w Drohobyczu.** *Apt. Karola Marescha, Bronisława Żuławskiego* **w Samborze.** *Apt. Romualda Palcha i A. Prusaka* **w Jaśle.** *Apt. Edwarda Stenzla w* **Kołomyi.** *Apt. Władysława Nahlika i M. Kruga* **w Przemyślu.** *A. Dzuganowskiego* w **Sanoku.**

Prawdziwa niesfałszowana

Mączka owsiana i Wyciąg jęczmienia

do sporządzania **posilnych zup** dla każdego gospodarstwa domowego, **lekko strawne i bardzo pożywne.** Prócz bardzo **szybkiego przygotowania** cena jest **tak niską,** że **w żadnej rodzinie nie powinny brakować. Mączka owsiana** 1 pudełko na próbę 12 ct., wielkie pudełko 40 ct., ulubiony **Wyciąg jęczmienia** pudełko na próbę 10 ct., wielkie pudełko 30 ct.

Otrzymać można: *u apt. Piotra Mikolascha, apt. Zygmunta Ruckera, apt. Arnolda Rappaporta, Karola Bayera ul. Krakowska, Karola Bałłabana ul. Halicka* **we Lwowie**; *apt. Romana Jakubowskiego* **w Nowym Sączu**; *apt. Wojciecha Komorowskiego i apt. Leona Gärtnera* **w Stryju**; *apt Stanisława Pawłowskiego* **w Tarnowie**; *apt. A. Beila* **w Stanisławowie**; *apt. Adama Krzyżanowskiego* **w Drohobyczu**; *apt. Karola Marescha, Bronisława Żuławskiego* **w Samborze**; *apt. Romualda Palcha i A. Prusaka* **w Jaśle**; *apt. Edwarda Stenzla* **w Kołomyi**; *apt. Władysława Nahlika M. i Kruga* **w Przemyślu**; *A. Dzuganowskiego* **w Sanoku.**

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **sukna na uniformy urzędnicze** po bardzo przystępnych cenach.

Antoni Szczerba

krawiec męski

we Lwowie ul. Kopernika l. 10. albo **ulica Szajnochy l. 1.**

ma zaszczyt polecić P. T. Publiczności i W. Duchowieństwu swoją od r. 1873 istniejącą

Pracownię sukien męzkich

według najnowszej mody, z najlepszych materyj i po cenach najumiarkowańszych, upraszając o łaskawe względy P. T. Szan. Publiczności i W. Duchowieństwa poleca się łaskawej pamięci.

☛ Wszelkie łaskawe zamówienia wykonuje się w najkrótszym czasie.

Maszyny do wycinania śrób

najnowszej, bardzo praktycznej konstrukcji o wielkiem działaniu do wycinania gwintów od $^1/_4$ do 1 według skali Witwortha dostarcza w **doskonałem** wykonaniu

Fryderyk Merores

fabryka narzędzi maszynow.

***Wiedeń,* Neulerchenfeld, Hauptstrasse 62.**

Całkiem darmo i franko

wysyła się każdemu bogaty zbiór wzorów nowości wszelkiego gatunku

Towarów sukiennych

na sezon **jesienny** i **zimowy,** znacznie niżej cen normalnych a mianowicie cen fabrycznych:

	zł. ct.
3·10 mter. materji na ubiór (dostateczny na całe ubranie męskie doskonały gatunek	3·90
3·10 mter. mat. na ubiór dosk. gat.	4·50
3·10 metr. mat. na ubiór znak. gat.	6·80
3·10 metr. mat. na ubiór znak. gat.	8·10
3·10 mtr. mat. na ub najznak. gat.	9·30
3·25 metr. sukna czarnego (na najlepszy ubiór salonowy) . . .	9·75
2·10 metr. Palmerston) wystarczający na palto zimowe) najmodniejszy kolor	5·50
2·10 metr. materji na palto zim., znakomita, najmodniej. kolor .	6·30
1·70 metr. loden na polowanie lub w góry (wystar. na gunkę) .	3·25
1·70 metr. loden na polowanie lub w góry najlepszy kolor, znak.	5·60

Sukna wszelkiego gatunku od najtańszych do najlepszych gatunków taniej jak wszędzie. Najrzetelniejsza obsługa. Niepodobające przyjmuje się napowrót.

Wysyłka tylko za pobraneim i za gotówkę

Skład sukna

A. Kappelmacher

Zwittau koło Berna (Morawia).

Nie ma nic lepszego nad

Puder książęcy

do upiększenia twarzy

pudełko 60, 70 ct. i 1 złr. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

Ihnatowicza

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Sztuczne zęby i szczęki

naturalnym całkiem podobne i do żucia zupełnie zdatne, jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody bez bolu, trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

Ciągnienie 15go Stycznia 1890.

4% Losy Cisańskie (Thissalose)

Główna wygrana złr. *100.000.*

PROMESY na te losy po 2 złr. 50 cent.

4% Losy banku węgier. hipotecz.

Główna wygrana złr. 50.000.

Promesy na te losy po złr. 2.

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

we Lwowie, Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna na prowincji 1 złr. 80 ct.

Następujący list dziękczynny nadesłał J. O. książę:

Szanowny Panie! 2

Ekstrakt olejny do uszu

wynaleziony przez ck. sekundarjusza dr. Schipka, wyleczył mię z mojej bardzo zastarzałej głuchoty, której się nabawiłem przy oblężeniu Sebastopola.— Dzięki temu środkowi, uzyskałem znów jakby sposobem czarodziejskim zupełnie mój słuch, za co składam Panu publicznie moje podziękowanie i każdemu cierpiącemu na głuchotę polecam ten nieoceniony środek. Najoddańszy sługa

Książę Jan Gintow.

Ekstrakt olejny do uszu

wynalazku ck. sekundarjusza dr. Schipka nabyć można w prawdziwym gatunku z opisem używania po cenie 1 zł. 50 ct. w aptece *Piotra Mikolascha, apt. Zygmunta Ruckera* **we Lwowie;** *apt. Leona Rosnera* **w Krakowie;** *apt. Romana Jakubowskiego* **w Nowym Sączu;** *apt. Stanisława Pawłowskiego* **w Tarnowie;** *apt. A. Beila* **w Stanisławowie;** *apt. Leonc Gaertnera* **w Stryju;** *Apt. Adama Krzyżanowskiego* **w Drohobyczu;** *apt. Karola Marescha* **w Samborze.**

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1·40
funt najlepszej w orginal. opak. .	zł. 2·50
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3·50
funt wysiewków kwiatowych . .	zł. 1·10
Kawa „Siriusz" franco 5 kilo. .	zł. 9·—

Herbata z Brodów!!

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje na rzecz swoich członków

Kukurudzę

ze zbioru 1888, celnej suchej jakości po złr. 6·70 za 100 klgr. loco Lwów, niemniej przyjmuje zamówienia na lniankę do posiewu wiosennego.

Franciszek Nader

konstruktor młynów

Suchawola p. Mszana (koło Lwowa)

Zastępca **Wiedeńskiej fabryki młynów Braci Israel** Wielki skład fabryczny **jedwabnych materyj pytlowych** od Braci Homberger. — Wetzikon w Szwacarji.

Dostarcza: Maszynowe części i aparaty do młynów, tartaków, browarów, gorzelni i fabryk ze skóry, gumy i bawełniane rzemienia trybowe, jakoteż Naczynia do ostrzenia kamieni młynowych.— Aparata do szmirglowania, obcęgi do plombowania, plomby, taczki woreczkowe i sprzążki. Szwajcarska gaza jedwabna, pytle sukienne, mosiężne i drucianne, Gurty lniane, dziurkowane, blaszki, kapsle na flaszki i etykiety na worki. — Brezenty nieprzemakalne.— Oliwy i smarowidła. — Przyrządy do smarowania oliwą, smarowidłem i latarnie. — Tryby i koła wodne, kotły parowe z dotyczącemi pojedyńczemi lub kompletnemi przyrządami.

Wykonuje: Plany, kosztorysy, projekty i techniczne obrachowania dla młynów i tartaków, zastępuje renomowane fabryki tak krajowe jak zagraniczne, na kamień młynowy i wszystkie potrzeby młyńskie, Walce do oziarnowania, mielenia itp. Maszyny do czyszczenia zboża, grysu jakoteż stęchlizny. — Ręczne młynki (żarna) z przyrządami — Kompletne rusztowania do rznięcia drzewa, desek, kloców itp. — Maszyny do obrabiania drzewa. — Maszyny, aparaty i inne składniki do oświetlenia gazowego.

Katalogi illustrowane na żądanie darmo i franco.

Wszelkie reperacje jakoteż obliczenia wykonuje jak najsumienniej.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.**

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 179